

# Słóń, UGLY KID SŁOŃ

czasem wpadam w trans  
pisze i nie mogę przestać  
czasem gapię się w ekran  
jak bym czekał na respond  
choć nie lecę jak tekno  
umiem zgwałcić majk  
ta cała bitwa o OLis śmiesz jak martwy klaun

nadal mam własny świat  
nie jestem więźniem opinii  
choć od dziecka mnie wszyscy porównywali do innych  
jest dziwny  
on kiedyś coś wysadzi jak Arab  
tak wiele dzieci się nie mogło ze mna w szkole zadawać

zryta bania  
wybijanie szyb w oknach  
a świętej przyszłości mi nie wróżyła wyrocznia  
ze szkoły uciekałem żeby w krzakach pić browca  
zaliczyłem więcej kibli niż poślądki tirowca  
czarna owca, darcie mordy, rozp\*  
chciałem agresja zaznaczyć na świecie swoją obecność  
ten cały zryw  
i samotności mnie niszczyły od wewnątrz  
pamiętam ból brzucha z nerwów, jakbym łykał domestos

w domu było też średnio  
starsi w pracy zazwyczaj  
a jak już byli to serio darliśmy japy jak liban  
starszy brat poszedł w tanc  
z flaszką tańczył walczyka  
pamiętam posępny grzyw jebanej bramy w ...

on to ja, ja to on, wkur\* szczon  
przez całe życie szarpanie setkami rak  
i wciąż mimo upływu lat niektóre rany bołą  
a biff możesz przegrać jedynie ze samym sobą  
on to ja, ja to on, wkur\* szczon  
przez całe życie szarpanie setkami rak  
i wciąż mimo upływu lat niektóre rany bołą  
a biff możesz przegrać jedynie ze samym sobą

5 rano przystanek jadę na 6 do tyry  
drzwi zepsute niczym powietrze wewnątrz mogiły  
wokół kominy jak betonowe posągi bożków  
czas ciągnął się wolno jak ślimak sunąc po ostrzu  
w środku czuje chłód jakas ponurą pustkę  
nie mówi o tym nikomu  
na twarz zakładam uśmiech  
widzę jak inni spełniają się łapią łap w żagle  
a ja się któryś rok z rządu miotam jak w bagnie  
chcesz znać prawdę  
siadło mi mordo na  
depresja jest jak jaskra - nagle tracisz widoczności  
niepokój sen z powiek spędza  
przez cały czas się czułem jak zjebany egzemplarz  
zapijam antydepresanty drinkiem z kufła  
marny żołądek wciągam przez zwiniętą dyszkę z lustra  
jeszcze mózg mam ciężki, lotna we łbie tkanka  
o mały włos nie wskoczyłem po tym rejsie w kaftan

nie chre gadac jakiś smutnych banałów  
każdego z nas mrok czasami otula jak całun  
w pokoju pełnym plakatów siedział wkurw\* smarkacz

który nie mógł przestać pisać zawsze kiedy w trans wpadł

on to ja, ja to on, wkur\* szczon  
przez całe życie szarpanie setkami rak  
i wciąż mimo upływu lat niektóre rany bolą  
a biff możesz przegrać jedynie ze samym sobą  
on to ja, ja to on, wkur\* szczon  
przez całe życie szarpanie setkami rak  
i wciąż mimo upływu lat niektóre rany bolą  
a biff możesz przegrać jedynie ze samym sobą